

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) czwartek dnia 26 lipca 1934

Nr. 167

Na szlaku walki z powodzią

Rozlane wody zagrażają Włocławkowi, Bydgoszczy i Toruniowi

Warszawa, 24. 7. (godz. 13,15). Dziś na Wiśle pod Warszawą sytuacja nadal bez zmian i woda zwolna opada. O 3-ciej nad ranem notowano: 5,28 mtr., około godz. 10-tej rano już tylko 5,00 mtr. tak, że o ile nie nastą-

pi nieprzewidziany przybór wód, niebezpieczeństwo samemu miastu nie grozi.

Na odcinku Wilanowa również nie zaszły zmiany. Zalana jest część parku i aleja króla Sobieskiego, ale pałac w tej chwili jeszcze nie

jest zagrożony. Pewne niebezpieczeństwo istnieje natomiast w okolicach Wilanowa na odcinku wału koło wsi Augustówka. W tym miejscu wskutek karygadnego niedbalstwa władz lokalnych woda wdarła się na uprawne obszary.

Na apel prezydenta miasta stanęło w Warszawie 500 ochotników, którzy od wczoraj pracują nieustraszenie nad umocnieniem i podwyższeniem wałów na Pelcowiznie i w Żeraniu.

Z Częstochowy donoszą, że przepływająca w tamtych okolicach Warta przybrała już około 2 metrów, nie wykluczone jest zatem, że spietrzona fala dojdzie i do Poznania. (M.).

Warszawa (Tel. wł.). Ban Polski wyasygnował dziś 50 tysięcy złotych na rzecz powodzi. Prezydium Centralnej Rady Pracowniczej zamierza zaapelować do wszystkich pracowników umysłowych, aby opodatkowali się w wysokości 1 procentu miesięcznych pborów na rzecz powodzi.

SANDOMIERSKIE POD WODĄ.

Kraków, 23. 7. Wisła w sandomierskiem wystąpiła dziś z brzegów, zalewając teren o szerokości 8 km. Domy stoją pod wodą. Sztab akcji ratunkowej znajduje się w Szczucinie. Ewakuuje się ludność z dobytkiem w obrębie wsi Bomsowa, Karsy, Gremboszów, kierując ją na miejsca, którym powódź nie zagraża. Punkt żywnościowy dla powodziaków mieści się w Nowym Korczynie. Ludność zaopatrywana jest również w paszę dla bydła. W Tarchocinie w akcji ratunkowej bierze udział pluton pionierów rozporządzający statkiem „Stanisław”, galarami i pontonami. Ewakuację prowadzi się tu w obrębie wsi: Rupienin, Tonie, Kasina, Mędrzeków, Sanocice, Słupiec, Borki, Dąbrowice. O świcie wysłano ze Szczucina pomoc saperską z pontonami dla zabezpieczenia ludności z dobytkiem w miejscowości Ziępniewie, która została ponownie zalana z powodu obsunięcia się wału na Breni. Wysłany też został tam oddział sanitarny. W pow. tarnowskim organizacja pomocy sanitarnej i żywnościowej jest zapewniona. Odczuwa się jedynie brak paszy dla bydła. Czerwony Krzyż wysłał na teren powiatów dąbrowskiego i mieleckiego 4 lekarzy celem niedopuszczenia do szerzenia się chorób zakaźnych.

Čłag dalszy na stronie 4.

Słynny Dillinger padł od kuli wywiadowcy

Bandyta zamierzał zmienić fach i zostać farmerem

Nowy Jork (Tel. wł.). Na wiadomość o śmierci osławionego herszta bandytów amerykańskich, Dillingera odetchnęła z ulgą cała Ameryka. Dzienniki poświęcają awanturniczej karierze 32-letniego bandyty całe szpalty i stronnice. Władze rozpoczęły natychmiast energiczne poszukiwania za trzema głównymi współnikami Dillingera.

W czasie kilkumiesięcznego posęgu za Dillingerem zabitych zostało 16 policjantów, a wielu odniosło rany. Przy napadach rabunkowych na banki i inne instytucje zdobył Dillinger przeszło ćwierć miliona dolarów.

W zegarku kieszonkowym zabitego znalazła policja fotografie Eweliny Frechette, która, obok innych osób, siedzi w więzieniu skazana za ukrywanie zbrodniarza.

Ojciec Dillingera, ogólnie szanowany farmer z Mooresville w stanie Indiana, dowiedział się o zastrzeleniu swego syna przez radio i wyjechał natychmiast do Chicago, aby zabrać jego zwłoki i pochować w grobowcu rodzinnym w Indianopolis.

W sprawie źródła informacji otrzymanej przez policję o pobycie Dillingera w Chicago i o jego zamiarze obejrzenia filmu, policja odmawia, że zrozumiałych względów, wszelkich wyjaśnień, nie chcąc narażać danej osoby na zemstę towarzyszy zbrodniarza. Ogólnie panuje przekonanie, że wobec słabości do kobiet, jaką miał Dillinger osoba ta jest napewno kobieta.

Za pochwycenie Dillingera wyznaczona była nagroda 15.000 dolarów; kto ją otrzymuje dotychczas nie wiadomo, będzie nią prawdopodobnie ta osoba, która zdradziła kryłówkę bandyty.

Policja w Chicago stwierdziła, że Dillinger był w posiadaniu fałszywego paszportu, że w najbliższych dniach miał opuścić Stany Zjednoczone. Miał on się rzekomo wybierać do południowej Ameryki, gdzie zamierzał kupić sobie farmę. (Hm.).

CZY NASTĘPCA DILLINGERA?

Nowy Jork (Tel. wł.). Prawie równocześnie z zastrzeleniem Dillingera wyłamał się z więzienia w Huntsville (Texas) jeden z największych zbrodniarzy Raymond Hamilton wspólnie z 5 innymi przestępcami, skazanymi na dożywotnie więzienie. Personal więzienia, który natychmiast zainicjował posęgi, zastrzelił jednego z uciekinierów, a dwóch ciężko ranił. Pozostali trzej wraz z Hamiltonem zbiegli. Ucieczka Hamiltona, który był postrachem południowo-zachodnich Stanów, wywołała duże zaniepokojenie wśród ludności. (Hm.).

Nowy Jork (Tel. wł.). Wtorkowe pisma amerykańskie zapełnione są w dalszym ciągu sprawą zastrzelenia Dillingera. Informatorami policji byli, jak się zdaje, dwaj dawniejsi przestępcy oraz jakaś kobieta. — Bliższych informacji co do tych osób policja w dalszym ciągu odmawia, ale prawie pewnym jest, że one właśnie odbiorą wyznaczoną na głowę Dillingera nagrodę w wysokości 15000 dolarów.

Według dalszych doniesień Dillinger znajdował się ostatnio w trudnych warunkach finansowych na co wskazuje również fakt, że w kieszeniach jego znaleziono tylko drobną kwotę.

Do Chicago zjechali się już kierownicy banków, obrabowanych przez bandę Dillingera, aby w razie znalezienia jakiejś większej sumy zgłosić natychmiast swoje pretensje. Policja zajęta jest w dalszym ciągu poszukiwaniem współników Dillingera.

Na krótko przed śmiercią, Dillinger w towarzystwie kilku członków swej bandy odwiedził pewnego sędziego pod pozorem próby o dostarczenie materiału do powieści kryminalnej. Przy tej okazji zbadał Dillinger rozkład mieszkania sędziego prawdopodobnie z zamiarem dokonania napadu. Po opuszczeniu przez gości tych mieszkania zauważono zniknięcie broni i amunicji. (Hm.)

Ceny ziemi w Wielkopolsce

Ceny ziemi są w stosunku do ogólnych trudnych warunków produkcji rolnej, trudności zbytu i niskich cen produktów rolnych relatywnie wysokie i nie wykazują tendencji spadkowej. Majątków na sprzedaż jest w Wielkopolsce bardzo wiele, lecz właściciele naogół z cenami trzymają się. Ruch transakcyjny jest jednak słaby, z powodu braku gotówki. Jednakże zwłaszcza lepsze objekty uzyskują ceny dobre. Rzekomo riskie ceny spowodowane bywają w poszczególnych wypadkach koniecznością czynienia większych nakładów w osłabiony kryzysem warsztat.

Bezrobocie na wsi

Sytuacja na wsi wielkopolskiej pod względem bezrobocia przedstawia się niekorzystnie. Z kwestją bezrobocia łączy się sprawa wędrujących, szukających na wsi zatrudnienia. Wędrują oni naogół w większych zespołach często całymi rodzinami i żyją wyłącznie z żebractwa, są przytem natarczywi, nieraz terroryzują mieszkańców wsi a ponadto są przenośnikami różnych chorób zakaźnych ludzkich i zwierzęcych. Utrzymanie tych ludzi obciąża znacznie budżet mieszkańców wsi i zagraża bezpieczeństwu osobistemu, jak i dobrobytkowi wsi. Konieczna jest interwencja władz centralnych, która pożyłaby tej pladze kres. (AZ.)

Exposé p. Premjera

Warszawa (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy p. premier Kozłowski wygłosi exposé w dn. 1 sierpnia na posiedzeniu klubu BBWR.

Wprawdzie premier przemawiał już przed kilkunastu dniami na zjeździe prezesów i kierowników Sekretariatów wojewódzkich BBWR, ale przemówienie to doszło do wiadomości publicznej w formie fragmentarycznej i niezupełnie ścisłej.

Obecnie zapowiadane przemówienie premiera będzie ogłoszone drukiem.

Zawierać ma ono podobno program rządu w najogólniejszym ujęciu, ze specjalnym uwzględnieniem polityki ekonomiczno-socjalnej zarówno wobec ludności wsi, jak i miast.

P. premier omówi też środki walki ze skutkami powodzi i przedstawi plan odbudowy gospodarczej zniszczonych połaci kraju. Już obecnie resorty zainteresowane otrzymały polecenie dostarczenia materiałów do exposé p. Premjera. (M)

Ks. Prymas u min. Kościalkowskiego

Z Warszawy donosi (PAT): Min. spraw wewn. p. Marjan Zyndram Kościalkowski przyjął wczoraj na audjencji ks. prymasa Polski kard. Illonda.

Konfiskaty „Dziennika Polskiego“ w Czechach

Mor. Ostrawa (PAT). Ostatni numer „Dziennika Polskiego“ uległ konfiskacji za korespondencję, w której była mowa o szykanowaniu przez żandarmerję czeską ludności polskiej za jej przekonania. Jest to druga z rzędu konfiskata „Dziennika Polskiego“ w ciągu bieżącego tygodnia, a dziewiąta od czasu jego powstania, co oznacza, że prawie co czwarty numer ulega konfiskacji.

Konfiskacie uległ m. in. list p. dr. Bużka do partji czeskiej soc. dem., który ukazał się w innych pismach. Były również wypadki skreślenia przez cenzurę dosłownie tłumaczonych notatek z prasy czeskiej, ludność polska w Czechosłowacji stworzyła specjalny fundusz prasowy celem ratowania swego dziennika, którego istnienie jest podkopane przez systematyczne konfiskaty.

Hołd genjuszowi polskiemu

Detroit (PAT). W związku ze śmiercią Marji Curie - Skłodowskiej ukazał się w tutejszym dzienniku „Detroit Free Press“ artykuł pióra Malcolma Binga podkreślający polskość sławnej uczoney. Autor podnosi wielkość narodu, który wydał takich genjuszów naukowych jak Kopernik i Skłodowska, takich pisarzy jak Konrad, takich muzyków jak Szopen i Paderewski. Artykuł utrzymany jest w tonie entuzjastycznego uznania dla Polski.

Z pobytu min. Becka w Tallinie

Uzgodnione stanowisko w sprawie paktu wschođniego

Tallin (PAT). Wczoraj o godz. 15.55 na lotnisko wojskowe w Tallinie przybył samolotem „Lotu“ minister spraw zagr. p. Józef Beck z małżonką, dyr. Dębickiem i towarzyszącymi mu urzędnikami M. S. Z. oraz 3 dziennikarzami warszawskimi.

Na lotnisku min. Becka oczekiwali: min. spraw zagr. Estonji Seljamaa z małżonką, min. oświaty Kann, min. kolei Sternbek, zarząd Tow. estońsko-polskiego na czele z marszałkiem Sejmu Einbuntem, gen. Janson, jako przedstawiciel naczelnego wodza armji estońskiej gen. Lajdonera, wicem. spraw zagr. Laretei, gen. Losman, poseł estoński w Warszawie Pusta, poseł łotewski, dziekan korpusu dyplomatycznego, poseł francuski, szereg wyższych urzędników, chargé d'affaires Starzewski, attaché wojskowy polski w państwach bałtyckich plk. Liebieh, personel polskiej ze sztabem oraz szereg wyższych dziennikarzy estońskich i zagranicznych.

Ministra Becka powitał minister Seljamaa, a małżonka estońskiego ministra spraw zagr. wręczyła p. Jadwidze Beckowej bukiet róż. Po powitaniu, które miało charakter bardzo serdeczny, minister Beck w towarzystwie ministra Seljamaa odjechał do zarezerwowanych apartamentów na Zamku, który jest rezydencją głowy państwa. Podczas pobytu w Tallinie, minister Beck będzie gościem rządu estońskiego.

Dzień wczorajszy przeznaczył min. Beck na wypoczynek. Dzień dzisiejszy wypełnił wizyty, i przyjęcia oficjalne.

Do Tallina przybył szereg korespondentów prasy zagranicznej z Rygi.

Tallin (PAT). Zgodnie z programem min. Beck spędził wczorajsze przedpołudnie i wieczór na wypoczynku. Popołudniu odbył się w poselstwie polskim prywatny podwieczorek, w którym wzięły udział tylko osobistości polskie. Wieczorem odbyło się przyjęcie dla dziennikarzy. W wygłaszanych przemówieniach podkreślano przyjazne stosunki, łączące Polskę i Estonję.

Warszawa (Tel. wł.). Specjalny korespondent „Kurjera Por.“, który wraz z min. Beckiem wyjechał do Tallina, uzyskał wywiad z ministrem spraw zagranicznych Estonji p. Seljamaa.

Minister Seljamaa zapytany o stosunek państw bałtyckich do Polski, mówi: „Uważam bezwzględne zbliżenie państw bałtyckich do Polski za niezbędnie konieczne. Żałuję, że stosunki Polski i Litwy nie są takie, jakie być powinny. Mam nadzieję, że będą lepsze“.

Zapytany o pakt wschodni, oświadczył: „Musimy wypracować wspólną bazę, w każdym razie chcemy iść i pójdziemy w tej sprawie razem z Polską“.

Naogół w sprawie paktu wschodniego panuje tutaj duża rezerwa, ostrożność i wyczekiwanie. (N)

Sowiety zawiadomiły rząd Rzeszy o swej zgodzie na pakt wschodni

Berlin (PAT). Dotychczasowy ambasador Z.S.R.R. Clineczuk, który odjechał wczoraj do Moskwy, złożył w urzędzie spraw zagran. Rzeszy deklarację, że rząd sowiecki zgadza się na rozciągnięcie gwarancji locarneckich Sowieców na Niemcy oraz na rozszerzenie gwarancji francuskiej, wynikającej z projektu paktu wschodniego, na Rzeszę, w

sposób w jaki zaproponowane zostały te gwarancje przez rząd angielski i przyjęte przez rząd francuski.

Niemieckie Biuro Inf. uzupełnia, że deklaracja ta zgadza się z oświadczeniami, złożonymi w tej sprawie przez ambasadorów sowieckich w Paryżu i Londynie.

Polska sieć kolejowa

Od 1918 r. przybyło 1300 km.

W ciągu pierwszego piętnastolecia rządów polskich sieć kolei państwowych powiększyła się o 1300 km. Jest to dorobek wcale pokaźny zwłaszcza, że zbudowano kilka linii o zupełnie pierwszorzędnym znaczeniu gospodarczym jak np. odcinek Kutno—Strzałków, skracający drogę z Warszawy do Poznania o zgorą 70 km., lub uruchomiono niedawno magistralę węglową.

Rekord jednak sprawności i szybkości pobily koleje państwowe budową linii War-

szawa—Radom i jej uzupełnienia na odcinku Kraków—Miechów. Linja ta stanie się niebawem pierwszorzędną magistralą kolejową, łączącą stolicę z Krakowem. Budowę odcinka Warszawa—Radom rozpoczęto przed rokiem dokładnie od Wielkanocy 1933 r., a już jesienią rb. nastąpić ma otwarcie prowizorycznego ruchu osobowego i towarowego. Z dniem 15. maja 1935 r. linja Warszawa—Radom—Kraków, włączona już będzie do ogólnego rozkładu jazdy.

Wprowadzenie gmin zbiorowych od 1. VIII. na ziemiach zachodnich

Warszawa (Tel. wł.). Minister spraw wewn. zarządził wprowadzenie z dniem 1-go sierpnia rb. wiejskich gmin zbiorowych na obszarze Małopolski oraz województw pomorskiego i poznańskiego.

Równocześnie ogłoszone zostały rozporządzenia o podziale odnośnych powiatów na gminy wiejskie.

Rozporządzenia dotychczas ogłoszone obejmują na obszarze woj. krakowskiego 7 powiatów, woj. lwowskiego — 19 powiatów

stańsławowskiego — 2 powiaty, tarnopolskiego — 8 powiatów, pomorskiego — 2 powiaty, poznańskiego — 3 powiaty.

Ogłoszenie rozporządzeń w sprawie podziału dalszych powiatów wymienionych województw na wiejskie gminy zbiorowe oczekiwane jest w najbliższym czasie.

W woj. poznańskim na terenie trzech powiatów wprowadzono 17 gmin, a w woj. pomorskim na terenie dwóch powiatów 22 gminy zbiorowe.

Rosyjska Wenus zmarła w nędzy

Niezwykłe wyniesienie pięknej kobiety i jej upadek

W przytułku dla starców w Londynie zmarła w tych dniach kobieta, której życie było zaiste niezwykłym wyniesieniem z nizin do najwyższych szczytów świetności i bogactwa, by potem znowu zakończyć się na dnie nędzy. Kobieta ta, nazwiskiem Wera Taberkow, odegrała wielką rolę w Petersburgu za panowania caratu i znana była w najwyższych kołach pod nazwą „Rosyjska Wenus”.

Wera Taberkow w zaraniu swej młodości nie śniła nawet o świetnej karierze, jaka ją czekała w życiu. Była ona córką chłopca, posiadającego o 180 kilometrów od Petersburga niewielkie gospodarstwo. 17-letnia Wera pracowała pewnego dnia w polu, gdy, jak w bajce, nadjechał pojazd wiozący człowieka, mającego wyprowadzić ją na szeroki świat. Bogaty jubiler ze stolicy, Taberkow, ujrzał śliczną dziewczynę i tak się nią zachwycił, że zatrzymał się

w wiosce i zabrał Werę ze sobą do Petersburga.

Z początku pełniła ona w domu Taberkowa obowiązki służącej, lecz wkrótce oczarowany niezwykłym wdziękiem Wery, jubiler wyniósł ją do godności swojej żony. Wera była nie tylko olśniewająco piękna, ale posiadała także wrodzoną inteligencję. To też wkrótce nikt nie byłby w niej poznał dawnej skromnej dziewczyny wiejskiej. Sława jej piękności otworzyła jubilerowi przystęp do kół dawniej dla niego zamkniętych, zwłaszcza pozyskał wielu klientów z dworu carskiego i został nawet w r. 1892 mianowany nadwornym dostawcą. Wera zupełnie już w tym czasie zapomniała o chacie rodzicielskiej i stała się królową najświetniejszych salonów petersburskich, o względy której dobijali się najwyżsi arystokraci.

Pewnego dnia zjawił się w magazynie Taberkowa jeden z Wielkich Książąt i zamówił

naszyjnik, który miał się składać z 12-tu olbrzymich pereł. Dostojny klient podał jubilerowi wymiar, jaki perły miały posiadać, oznajmiając przytem, że cena nie gra żadnej roli. Ponieważ Taberkow nie mógł wystarać się w Petersburgu o takie perły, a także telegraficzne zamówienie, wysłane do Londynu, nie przyniosło pożądanego rezultatu, postanowił sam pojechać zagranicę, ażeby zebrać rzadkie perły. Przez dwa tygodnie nie było go w domu. Prawdopodobnie zamówienie Wielkiego Księcia nie zmierzało do niczego innego, jak tylko do oddalenia Taberkowa z Petersburga.

Wreszcie udało się jubilerowi uzyskać perły do naszyjnika, który w parę dni po swoim przyjeździe wręczył Wielkiemu Książęciu. Ten wspaniały klejnot kosztował 3 mil. rubli.

Książę zapłacił cenę, a w 24 godzin później przybył do domu jubilera i wręczył naszyjnik jego żonie.

W tym naszyjniku, który zyskał jej sławę kobiety, posiadającej największe perły na świecie, ukazywała się Wera na przyjęciach dworskich.

W chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej była ona już starszą kobietą. Taberkow został w pierwszych tygodniach po przewrocie aresztowany, a w kilka dni później rozstrzelany, jako dostawca dworu królewskiego. Wera udało się uciec zagranicę, niestety jednak bez wspaniałego naszyjnika i bez pieniędzy. W Londynie żyła w największej nędzy, z której dopiero śmierć ją oswobodziła.

Zwyrodniały ojciec

Przez 8 lat utrzymywał stosunki z własną córką

Krotoszyn, 21 lipca.

Niezwykłe oburzenie wywołało wśród spokojnych mieszkańców wioski Różopol w pow. krotoszyńskim wiadomość, że rolnik Franciszek Wiatrak uważany dotychczas za wzór porządne człowieka, utrzymywał od 8 lat stosunki cielesne ze swoją córką Władysława. Nikomu nie przyszło na myśl pisać o ojcostwo Wiatraka ostatniego dziecka, które urodziło się w rodzinie zwyrodnialca w roku 1927. Tymczasem dziecko to jest owocem kazirodczego stosunku ojca z córką. Przed rokiem Władysława wyszła

zamaż za zamożnego rolnika Walczaka, który o przeszłości swej żony nic nie wiedział. Pewnego dnia w przystępie szczerości Władysława wyznała mu prawdę. Dowiedziawszy się o tym potwornym stosunku, nakłonił żonę, by zrobiła doniesienie na swego ojca. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenia przeciw zwyrodniałemu ojcu, który w czasie siedzstwa przyznał się do winy. Niebawem sprawa znajdzie się przed sądem, przed którym Wiatrak odpowiadać będzie z wolnej stopy. (ch).

Słynny dyrygent Stokowski ukrył się przed gangsterami

Filadelfia (PAT). Na skutek wiadomości, która pojawiła się w prasie, że słynny dyrygent Leopold Stokowski zarabiał do dwustu tysięcy dolarów rocznie — muzyk ten nagle znikł z widowni. Okazuje się, że po pojawieniu się tej notatki w gazetach do Stokowskiego napływać zaczęły listy, malące na celu wymuszenie większych sum pieniężnych — pogroźki porwania jego dzieci, o ile nie zapłaci wysokiego okupu itd. Około jego rezydencji w Filadelfii kręcić się zaczęły podejrzane indywidua. Wkrótce potem stało się wiadomem, że Stokowski razem z żoną i dwójkiem dzieci wyjechał. Najlepsi jego przyjaciele nie znają jego obecnego miejsca pobytu. Służba oświadcza tylko, że „państwo wyjechali” i że Stokowski kilkakrotnie wspominał, że musi uciec przed złoczyńcami.

Na ratunek Byrdowi

Nowy Jork (PAT). Amerykańska misja antarktyczna, która wyruszyła gasienicowym samochodem ciężarowym na pomoc kontradmirałowi Byrdowi, zblądziła, nie mogąc odnaleźć drogi, wyznaczonej chorągiewkami przez Byrda. Kontradmiral Byrd od 4-ch miesięcy przebywa sam jeden na meteorologicznym punkcie obserwacyjnym.

Wyprawa 70 uczonych badaczy okolic antarktycznych na czele z Byrdem wyruszyła 20 września 1933 roku na drugą wyprawę do bieguna południowego. Byrd zabrał ze sobą potężny dwusilnikowy samolot, na którym zamierzał dotrzeć do bieguna oraz do pola magnetycznego, odległego o 1000 klm. od Malej Ameryki. Celem ekspedycji jest zbadać, czy lody znajdują się w okresie posuwania się ku północy, czy też cofała się. Poza to ekspedycja ma poczynić obserwacje meteorologiczne oraz zebrać materiał kartograficzny.

Ostatni poseł carskiej Rosji

Urzędująca ambasada rosyjska w Bukareszcie

Pałac rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie jest na całym świecie jedynym, ostatniemu już miejscem, uważanym za terytorjum cesarskiej Rosji, ekscelencja Koziel-Poklewski jest ostatnim na świecie urzędującym jeszcze ambasadorem caratu.

Nikt go nie odwołał z jego stanowiska i niby klasyczny posąg minionej wielkości, on został na niem nadal. Po upadku caratu nie było nikogo, kto by wypłacał gażę person, poselstwa konsul. Koziel-Poklewski jednak z największym wysiłkiem utrzymywał i utrzymuje nadal tę placówkę, jakkolwiek budynek coraz bardziej popada w ruinę, a z braku środków musiano wyzbyć się co najcenniejszych mebli i innych przedmiotów wspaniałego urzędowania. Obecnie mieszkają w pałacu obok ambasadora jeszcze rosyjski konsul Czerbaczew i przybyły tutaj z Turcji, konsul Sabinow.

Poklewski uważa się nadal za legalnego członka korpusu dyplomatycznego w Rumunji. Bierze udział w uroczystych przyjęciach i reprezentacyjnych zebraniach. Na urzędowej liście dyplomatów figuruje wprawdzie jako tylko „nadleżbowy”, a obok jego nazwiska nie ma nazwy państwa które reprezent., nie mniej nikt mu nie zaprzecza prawa tej reprezentacji.

W poprzednich latach jak długo jeszcze starczyły środki, poseł rosyjski spieszył z wydatną pomocą uchodźcom ze swego kraju. Poselstwo posiada w Bukareszcie szereg nie-

ruchoomości i z czynszu dzierżawnego, jakie one przynoszą, utrzymuje się poseł wraz z rodziną, obydwaj konsulowie oraz nieliczna służba.

W kaplicy ambasady rosyjskiej zbierają się na nabożeństwa uchodźcy z Rosji: generałowie, gubernatorzy, wicelcy przemysłowcy, profesorowie i szlachta. Niektórym udało się uzyskać w Rumunji grunt pod domami, inni walczą ciężko z niedostatkiem. Ale nikt nie przechodzi obok puszek i napiałem „Na cerkow” bez wrzucenia monety. Utrzymują oni również ze sobą stosunki towarzyskie, głównie na terenie ambasady. Panuje tu wielka serdeczność, a zamożni i ubodzy są traktowani zupełnie na równi, jednocześnie zaś zanikła zupełnie między nimi różnica stanów.

Wielka tarcza herbowa na frontonie carskiego poselstwa w Rumunji jest jeszcze zawsze widomym znakiem minionej potęgi cesarstwa rosyjskiego.

Wściekły kot pokasał

15-ro dzieci.

Równe (PAT). Do ambulatorjum przy szpitalu powiatowym w Równem przywieszono 15 dzieci ze wsi Gródek, pokasanych przez wściekłego kota. Dzieci poddano szczepieniu ochronnemu.

Na szlaku walki z powodzią

Ciąg dalszy ze strony 1.

Tarnów, 24. 7. W okolicach Pilzna wylatywały rzeki Wisłoka i Dulcza. Powódź zalała w Pilźnie 200 domów, z których 12 uległo zupełnemu zniszczeniu. Szkody są znaczne.

Komunikacja kolejowa na przestrzeni Tarnów — Kraków została przywrócona z przesiadaniem w Bogumiłowicach.

WISŁA WZBIERA W DOLNYM BIEGU.

Bydgoszcz, 23. 7. Dziś w godzinach popołudniowych nawiedziła Bydgoszcz ogromna ulewa. Część ulic została zalana i woda, nie mając splywu, dostała się do piwnic wyrządzając dość duże szkody materialne. Wiele mieszkań, położonych niżej poziomu ulic, zostało zalanych wodą. Straż pożarna z wielkim wysiłkiem pracowała przy wypompowaniu wody z zalanych mieszkań i piwnic.

Toruń, 23. 7. Dziś wieczór stan wody na Wiśle pod Toruniem wynosił 4.75 m. ponad normalny. Woda zalała częściowo ulice Nadbrzeżną, przed którą znajdują się składy towarowe. Dotychczas zalany jest jeder skład z węglem. Woda przybiera z szybkością 10 cm. na godzinę.

Bydgoszcz, 23. 7. Stan wody na Wiśle przy Brdyjściu wynosił dziś wieczorem 2.90 m. ponad normalny. Największy przypływ spodziewany jest 24 bm. w godzinach wieczornych i według przewidywań wynosić będzie 4.60 m. ponad stan normalny.

Toruń, 24. 7. Dziś o godz. 7 rano stan wody na Wiśle wynosił 5.25 m. Woda zalała okoliczne łąki i pola pod Otloczynem i Złotorją. Woda w dalszym ciągu przybiera z szybkością 8 cm. na godzinę.

Warszawa, 24. 7. Sytuacja na Wiśle tej nocy nie uległa znacznym zmianom. Nadal są zagrożone wały: Wilanowski, Potocki i Miedeszyński. Przez całą noc trwała akcja naprawy miejsc uszkodzonych. Sytuacja na ogół dobra.

Stan wody na Wiśle koło mostu Kierbedzia w Warszawie o godz. 8 rano wynosił 5.20 m. tj. 4.20 m. ponad stan normalny. Woda w dalszym ciągu opada.

GWALTOWNA NAWALNICA NAD WOJEWÓDZKIEM I KIELECKIEM.

Łódź, 23. 7. Nocy ubiegłej nad powiatami radomszczańskim, piotrkowskim i łączymskim przeciągnęła wielka burza, połączona z ulewym deszczem i piorunami.

W pow. radomszczańskim we wsi Sul-

mirzyce tejże gminy, piorun uderzył w kościół, który mimo energicznych wysiłków straży ogniowych, spłonął doszczętnie, wraz z urządzeniem. Straty wynoszą około 70 tysięcy zł.

We wsi Jaśnia spłonęło 12 zagród, straty wynoszą około 80.000 zł.

Zanotowano przytem dwa śmiertelne wypadki porażenia od pioruna.

Kielce, 23. 7. Wczoraj nad kilku miejscowościami woj. kieleckiego szalała huraganowa burza, połączona z deszczem i piorunami, wyrządzając olbrzymie spustoszenia w zasiewach i zabudowaniach gospodarczych. W pow. pinczowskim wskutek oberwania się chmury zalane zostały dwie wsie Lipówka.

Dziewczyce, gdzie woda zniszczyła doszczętnie kilkanaście domów mieszkalnych, unosząc poza tem dużą ilość bydła i zbiorów. W pow. stopnickim padał grad wielkości orzecha laskowego. Grad wyrządził wielkie szkody w zasiewach.

3000 HA W GARWOLIŃSKIM ZALANE.

Garwolin, 23. 7. Woda na Wiśle w powiecie garwolińskim opadła o 30 cm. Z zalanego Ostrówka ludność i inwentarz żywy, zostały przez saperów ewakuowane w bezpieczne miejsce. Fala wody po przerwanu wału pod Ostrówkiem poszła na teren powiatu warszawskiego. Do dyspozycji miejscowych władz przyjeżdżają inżynierowie — specjaliści, celem zbadania dalszej odporności wałów.

Cieżarowe samochody przewożą żywność i ludzi na zmianę do naprawiania wałów. Dotychczas w tutejszym powiecie zalanych jest około 3000 ha pól z plonami.

Piękna decyzja Związku Legionistów

Warszawa (PAT). Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich wobec ogromu klęski powodziowej, jaka nawiedziła znaczną część kraju, postanowił tegoroczny 13-ty ogólny zjazd Legionistów polskich, zwołany do Krakowa na 4—6 sierpnia br., odwołać. Zarząd Główny powziął tę decyzję, uznając konieczność ześrodkowania w obecnej chwili wysiłków wszystkich organizacji społecznych b. wojskowych i legionowo-peowłackich w kierunku zmniejszenia skutków klęski, oraz niesienia pomocy powodziom. Podejmując tę uchwałę, Zarząd Główny postanowił wezwać równocześnie wszystkie zarządy okręgów i oddziałów Związku, jak również bratnie organizacje oraz wszystkich Legionistów do rozsprzedaży i nabywania kart zjazdowych. Cały dochód z rozsprzedaży kart

przeznaczony zostaje na ogólną akcję pomocy powodziom. Zamiast tradycyjnego zjazdu odbędzie się w dniu 5 sierpnia br. w Krakowie dla uczczenia 20-tej rocznicy wymarszu kadrówki ścisłe w ramach lokalnych zebranie uczestników pierwszej kompanii kadrowej, połączone z poświęceniem Domu w Oleandrach i miejsca pod budowę kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego. Karty uczestnictwa, jako składki na pomoc ofiarom powodzi, są do nabycia w oddziałach Związku Legionistów w cenie po 3 zł. Jednocześnie Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich uchwalił jako doraźną pomoc dla powodzi przekazać sumę 5.000 zł. do dyspozycji ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi.

Wstrząsające szczegóły śmierci rodziny gen. Bałabana

Jak już donosiliśmy, w Kłęczanach pod Nowym Sączem zginęła rodzina gen. Bałabana. Przebieg katastrofy był następujący:

W poniedziałek o godzinie 4-tej popołudniu wezbrał momentalnie Smolnik i złączył się z wodami Dunajca, rozlewając się po Kłęczanach. Zanim ludzie spostrzegli się, wszystkie domy znalazły się pod wodą. Komendant posterunku wdrożył akcję ratowniczą, polegającą na wynoszeniu ludzi z zalanych domów. Opróżniono m. in. również dom Turskich w którym znajdowało się ogółem 11 osób wśród nich syn generała Adam Bałaban

wraz z żoną i córką.

Niebawem przyjechał z Nowego Sącza p. Piotr Turski który polecił domownikom wrócić się z powrotem na co się zgodzili, tembardziejziej. W tym czasie nie było jeszcze zalane woda.

W chwili gdy zasiedli do obiadu napłynęła nagle olbrzymia fala, która zniosła stół, a ta uderzyła w dom, w którym właśnie znajdowali się przy stole.

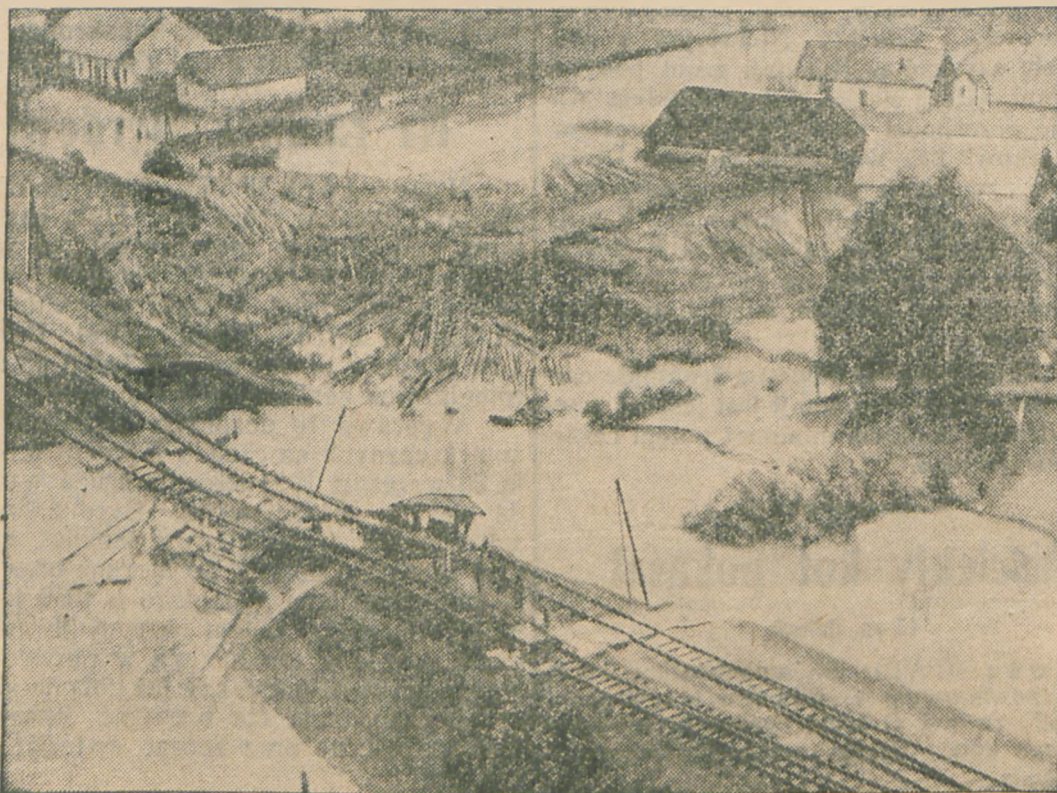
Dom z miejsca został rozbity a znajdujący się we wnętrzu ludzie musieli ratować się. Bałaban zdjął drzwi, na których umieść się z żoną i dzieckiem i popłynął jak na tratwie, pragnąc dostać się na ląd. W ten sposób rodzina płynęła około 3 km. Nagle z powodu gwałtownych ruchów przerażonego burzą dziecka, drzwi przechyliły się i wszyscy troje wpadli do wody, natychmiast w niej pogrążając się.

Równocześnie i zięć Turskiego, Grubek, pragnąc ratować troje swych dzieci powiązał je liną, a sam zaś skoczył do wody, trzymając linę. Nie zdołał jednak dopłynąć do brzoju i razem z dziećmi utonął.

Dalsze 4 osoby, tj. żonę Turskiego, córkę i syna również pochłonęła olbrzymia fala. Wyratowała się jedynie p. Jadwiga Turska, siostra Bałabanowej, nauczycielka z Sanockiego, która dopłynęła do drzewa, tam przesiadziała 4 godziny, tj. do czasu aż ją zdołano uratować.

Do tej pory nie znaleziono jeszcze pięciu zwłok, w tem również małżonków Bałabanów.

Jak już donosiliśmy, pod Kaczem (koło N. Sącza) zginął dr. Kazimierz Królicki, lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, który jadąc do Łącka utonął pod Kaczą. Dr. Królicki jadąc powozem w towarzystwie 2-ch osób, zalany został falą. Powóz wywrócił się a jadący znaleźli się w wodzie. Zdołali się



Zdjęcie z samolotu przedstawia ogrom zniszczenia

MAURZYCY JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „włosny narodów”

(77)

Przekład z węgierskiego.

W końcu uratować, wyszedłszy na wierzbę, na której przesiedzieli całą noc i pół dnia.

Pospieszono im z pomocą, przerzucając linę, którą dr. Królecki umocował na drzewie. Następnie posuwając się po linie, usiłowali przejść w bezpieczne miejsce. Znajdując się niedługo w odległości jednego metra od lądu dr. Królecki opadł z sił i runął w odmet, w którym natychmiast zniknął. Dalsze dwie osoby zostały uratowane.



Mapka terenów nadwiślańskich, dotkniętych katastrofalną powodzią.

Bomby w Austrii

Wiedeń (PAT). Komunikat policyjny donosi o kilku zamachach w Klagenfurcie. Dn. 22 b. m. wieczorem eksplodował przed tamtejszym urzędem policyjnym nabój amonitowy, który wybił kilka szyb. Równocześnie przed gmachem rządu krajowego w Klagenfurcie eksplodowała bomba, uszkadzając mur i wybijając szyby. Prócz tego rzucono bombę przed gmachem sądu krajowego, wskutek czego wybita została znaczna ilość szyb. — Wreszcie do ogrodu plebanji w Klagenfurcie rzucono puszkę blaszaną, zawierającą pewną ilość amonitu. Puszka ta nie eksplodowała. Dochodzenia stwierdziły, że zamachy zostały dokonane przez narodowych socjalistów.

Lozanna (PAT). „Daily Herald” donosi o przyłapaniu przez szwajcarską policję austriackich nar. - soc., którzy usiłowali przetrzymać większą ilość materiałów wybuchowych z Niemiec poprzez Jezioro Bodeńskie do Austrii. „Daily Herald” powtarza przypuszczenie policji szwajcarskiej, że bomby te przeznaczone były na dokonanie zamachu na kanclerza Dollfussa.

Prezes Krzemieński w Gdyni

Z Gdyni donosi (PAT): Wczoraj przybył do Gdyni prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakób Krzemieński, który dokonał inspekcji portu i robót inwestycyjnych, prowadzonych w porcie. Jutro zaś p. prezes Krzemieński przeprowadzi inspekcję wybrzeża.

40 osób zmarło

wskutek porażenia słonecznego
Nowy Jork (tel. wł.) Szalone upały w Stanach Zjednoczonych trwają w dalszym ciągu, podlegając za sobą coraz to nowe ofiary w ludziach. Według ostatnich danych wskutek porażenia słonecznego zmarło w U. S. A. ogółem 410 osób (Him)

Szalmas milczał jakby zakłętym. Czyżby miał ślubować milczenie lub czyżby może język pierwotnie elastyczny miał mu zamrzeć ze strachu? Zebulon nie umiał wytłumaczyć sobie tej zagadki a wietrzac bezustannie zdradę i zasadzkę, odczekał wolniej dopiero wtenczas, gdy Szalmas zrobił w tył zwrot i żywym krokiem puścił się drogą, na której nie spotka już po raz drugi Zebulona.

Można sobie wystawić radość Zebulona, gdy w wędrowce swej napotkał pierwszego węgierskiego żołnierza.

Nie szwoleżer to, ani ułan, co pędzi okryty kurzawą, lecz huzar, — huzar, na którego widok kraśnieją dziewczęta a zmlata nieprzyjaciel.

Zebulon nie posiadał się z radości i o mało nie ucałował w zapale ogona potem zlanego rumaka.

— Hej przyjacielu! rodaku! obrońco! skąd przybywasz?

Z pobliskiej wioski! — odparł zagadnięty wojak.

— Jest was tam więcej?

— Naturalnie cały oddział.

— A co za oddział?

— Oddział Bendezguezella.

— Co Bendezguezella? co za trać, toć jedna z moich córek zowie się Bendezguezella. Pozwól rodaku ucałować się za to i powiedz, gdzie główny korpus?

— Z tamtej strony Cisy.

— A wy co tu robicie?

— Nam każno niepokoić nieprzyjaciela i ścigać prowianty.

Pierwsza ewentualność zaniepokoiła Zebulona. Nie szuka on lwa, lecz jego śladów.

— Jakto, więc macie tu gdzie w pobliżu nieprzyjaciela?

— W pobliżu nie bardzo, lecz za jakie dwa dni nadciągnie niezawodnie.

Zebulon odczekał.

— No, kiedy tak, usiedź tu na gościńcu i odpocznie nieco, bom djabelnie zmęczony. Ej patrioto, wyświadczyłbyś mi ogromną usługę, gdybyś zawrócił do wsi i powiedział naczelnikowi oddziału, aby wysłał po mnie jaką wózczyne. Dośstaniesz papierka na piwo, jeno się spiesz. Nie potrzebuję zresztą przed tobą robić tajemnicy. Nazywam się Zebulon Tallerossy i jestem komisarzem rządu narodowego, tym samym, o którym to rozpowiadali ludzie, że poległ w bitwie pod Koszycami i dostał się do niewoli. Anim nie poległ, ani mnie nie schwytał szwab przeklęty. — Przebiłem się szczęśliwie przez szeregi nieprzyjacielskie i jestem tutaj skąd o własnych siłach niepodobna mi ruszyć się z miejsca. Wiesz teraz, z kim masz do czynienia, spiesz się, bo każda chwila droga dla mnie.

Jezdziec przyjął podarek i zawrócił do wsi, aby spełnić dane mu polecenie. I spisał się, jak na huzara przystało. W niespełną godzinę powrócił prowadząc za sobą tak pożądaną podwoje.

Inny tu świat, pomyślał sobie Zebulon, gdzie na mój rozkaz zaprzęgają konie i kłaniają się nisko. I odpowiednio do tego starał się występować z godnością, należąca piastowanemu przez siebie dostojeniu.

Po drodze rozpytywał się kłusującego obok huzara o różne szczegóły dotyczące tak nieprzyjaciela, jak i wojska narodowego.

— A więc my góra znowu! Tegom się spodziewałem. A co tam powiedział twój dowódzca, gdyś mu wymienił moje nazwisko?

Żołnierz uśmiechnął się dość dwuznacznie.

— Ah, powiedział, że zna pana bardzo dobrze i każe prosić do siebie. Będiesz pan pożądanym niezawodnie gościem.

Pochlebiało Zebulonowi, że nazwisko jego dobiło się pewnej popularności.

— A jak się zowie wasz dowódzca, pytał się dalej komisarz otrzępując dłonią kurz z bkieczy i ocierając sianiem buty draśnierzem dość dotkliwie zębem zniszczenie.

— Grzegorz Boksa, była odpowiedź

— Co? Boksa... Boksa... poganiaż wołów odezwał się Zebulon i zaprzestał poprawiać swą toalete.

— No, pierwiej byłbym się śmierci spodziewał, niż abym miał składać wizytę temu hul-tajowi, odezwał się lecz w duchu tylko nasz Zebulon.

Przybywszy na miejsce przeznaczenia udał się w imię Boże do głównej kwatery Boksy.

Rząd narodowy zewolił Boksie na własną jego prośbę zebrać oddział gerylasów i manewrować nim według potrzeby. Co się tyczy rangi, pozostawiono mu do woli podpisywać oraz nazywać się rotmistrzem lub majorem. Jeden więcej rotmistrz, a choćby nawet i major to drobnośćka, o którą nie warto się sprzeczać. Chcesz być rotmistrzem, bądźże sobie nim zdrów, a wola ci tytułować się majorem — zgoda!

Zebulon na pierwszy rzut oka nie poznał dawnego swojego znajomego, tak się odmienił. — Dolman mosiężnymi naszywanymi guzikami służy mu wprawdzie i dziś za mundur, a pod tym względem Boksa przypomina najzupełniej Zebulonowi i owego Grzegorza Bokse, który w swym czasie tak niefortunnie przechodził koleje; lecz kołnierz dolmana sufo za to nalożony złotymi galonami, a takie same galony zdobiją krysy kapelusza, u którego zawiesziste faluje pióro. — Buty do tego palone, z ogromnymi ostrogami, łosiowe pantalone, a u boku znana nam mosiężna szablica. Silny zarost dodawał tem więcej ponurego wyrazu jego fizjognomji, nie zalecającej się i bez tego.

Zobaczywszy Zebulona odezwał się tonem, w którym przebijało się na przemian lekceważenie i dumą, pewność siebie i grubiaństwo.

— Ah i jasnie pan do moim namiotem! Ciesz się mnie, iż mogę go powitać. Zapraszam cię przyjacielu, do mojego stołu. Rozgość się i bądź jakby u siebie.

Mówiąc to puszczał kłęby cuchnącego dymu pod nos Zebulonowi i klepał go poufale po ramieniu.

Zebulon rad przynajmniej, że Boksa nie podał mu na powitanie szorstkiej swej prawicy, — przyjął milcząco zaproszenie i usiadł na kanapie. A następnie wydobył bez ceremonji z swojej kieszeni fajkę, z którą nigdy się nie rozłączał, nalożył ją tytoniem i odezwał się w tonie familarnym do Boksy:

— Słuchajno Grzegorzu, podaj mi fidibus.

Nielada trzeba było i na to cywilnej odwagi, aby wzywać dostojnika z złotym kołnierzem do podania fidibusu. Uczynił zadość podobnemu zawezwaniu, w takim razie uzna tem samem wyższość Zebulona nad sobą.

W odpowiedzi na to wyciągnął Boksa z kieszeni arkusz zadrukowanego papieru i podał go Zebulonowi.

— Ot papier ten wystarczy na dziesięć fidibusów — rzyj go, jak ci najwygodniej.

— Co to? Gazeta?

— Jak widzisz „Marczius”. Obecnie wychodzi w Debreczynie. Stamtąd nadsyłają nam go.

— Ah, jakże się cieszę od tak dawna nie miałem w ręku gazety. Dowiem się stąd przynajmniej, co się dzieje w Debreczynie.

I mówiąc to rzucił się na arkusz zadrukowanego papieru, przeglądając skwapliwie wszystkie jego stronicie. Czytał długo, z zajęciem a im pilniej nią się wczytywał, tem wyraźniej na twarzy jego promieniającej z początku wyciskało się piętno przestachu i zgrozy. Zmiana ta nie uszła uwagi Boksy.

— Co to się stało jego wielmożności? — zapytał.

— Nic, nic, fajka nie chce ciągnąć. — odpisał Zebulon.

— Wszak wasza wielmożność nie raczyła jeszcze zapalić.

— Ah, prawda! — przebaknął Zebulon i schował fajkę do kieszeni.

— Powiedz no mi, Bokso. — odezwał się po chwili o jakim to „trybunale krwi” zadekretowanym na sejmie stol tu w gazecie?

— Jak to, więc nie wiecz pan, że sejm wydał ustawę, mocą której zdrajcy kraju, tchórze i tacy, którzy jakkolwiek mają stosunki z nieprzyjacielem mają być stawiani przed sąd, przezwany trybunałem krwi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadmorskie obozy

Ligi Morskiej i Kolonjalnej

By umożliwić członkom Ligi Morskiej i Kolonjalnej z terenu całej Polski pobyt nad morzem za minimalną opłatą — Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej zorganizował w czasie wakacji letnich aż do 15 września propagandowe obozy nadmorskie.

Umieszczone na flelu i w Jastarni kompleksy obozowe składają się ze skromnych 8-mio osobowych domków campingowych oraz 2.10 i 20-sto osobowych namiotów.

Ze względu na propagandowy charakter obozów, jak również i na konieczność uwzględnienia jak największej ilości zgłoszeń — czas pobytu w obozie został ustalony na 1 do 2 tygodni. Maksymalna pojemność obozów wynosi 1600 miejsc.

Przyjazd każdej niedzieli rano, odjazd w sobotę lub niedzielę rano.

Z obozów nadmorskich mogą korzystać wyłącznie członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej nie obciążeni żadną chorobą zakaźną lub przykrą dla otoczenia. Kandydaci wpłacają na konto P. K. O. nr. 367 tytułem zadatku zł 10,—, podając równocześnie na odcinku czekowym lub w osobnym liście nazwisko i imię dokładny adres, do jakiego Koła L. M. K. należą, na ile tygodni się zgłaszają i kiedy przyjadą. Po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu kandydaci wpłacają pozostałą należność za pobyt, poczem Zarząd Główny L. M. K. Warszawa Widok 10 wysyła im upoważnienie do uzyskania zniżki kolejowej.

Szczegółowych informacji udziela Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej Warszawa Widok 10 i wszystkie Oddziały i Koła L. M. K.

Z KRAJU

Burza nad Wielkopolską

Nad okolicami Poznania, coraz szersze cereny obejmując, od ub. soboty szaleją gwałtowne burze z wichurą i ulewą. Coraz to z innej części województwa nadchodzi wiadomość o szkodach, wyrządzonych przez nawałnice.

Nad pow. nowotomyskim w sobotę wieczorem przeszła groźna burza, trwająca bez przerwy kilka godzin. W okolicy Buku wichura była tak silna, że była obawa zawalenia się kilku domów. Ulewa i wichur wywodziły cały szereg szkód.

Nad pow. nowotomyskim w sobotę wieczorem przeszła groźna burza, trwająca bez przerwy kilka godzin. W okolicy Buku wichura była tak silna, że była obawa zawalenia się kilku domów. Ulewa i wichur wywodziły cały szereg szkód.

W Dakowach Mokrych — Chuby silna burza zaskoczyła jednego z rolników, Jana Kaźmierskiego w drodze powrotnej z pola skąd zwoził zboże. Piorun uderzył w jednego z koni, powodując nagłe szarpnięcie wozu. Kaźmierski spadł na ziemię i został stratowany przez przerażone konie. Porażony groźnym i odniósłszy obrażenia pod kopytami koni — Kaźmierski zmarł.

W Strzepiniu, Jeziorkach i Bielawach w pow. poznańskim spłonęły od uderzenia pioruna stogi, co stanowi wielkie szkody dla ich właścicieli.

W Rudzie Kąkolice i Dakowach Suchych w pow. nowotomyskim piorun spowodował pożary stodół z całym rocznym zbiorem.

Ledwo burza, która tyle szkód wyrządziła — odeszła — zjawiała się nad pow. nowotomyskim druga, w niedzielę wieczorem, powodując znów znaczne szkody i szalejąc prawie całą noc.

Tragiczna przeprawa przez Wartę

Co roku w porze letniej niema chyba tygodnia bez zanotowania wypadku śmierci w falach rzeki, lub jeziora. Wypadki te najczęściej są rezultatem nieostrożności i lekceważenia sobie niebezpieczeństwa przez same ofiary.

Ostatnio przykładem takiej nieostrożności był wypadek pod Szamotułami. Cztery dziewczęta ze Strózek usiłowały przedostać się z jednego brzegu Warty na drugi, nie umiejąc jednak pływać. W pewnej chwili dostały się w wartki nurt rzeki i czując niebezpieczeństwo, zaczęły wzywać ratunku. Na brzegu znajdowało się wielu kąpielowiczów, nikt jednak nie pośpieszył dziewczętom z pomocą.

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza. W ostatniej chwili nadbiegł na brzeg 21-letni Jan Michalak i roztraciwszy stojących bezczynnie ludzi — rzucił się na ratunek tonącym. Po ciężkiej walce z prądem wody udało mu się wyłowić dwie dziewczęta, trzecia sama wydoszła się na mieliznę. Ostatnia jednak z nieostrożnych dziewcząt, 19-letnia Gertruda Marciniakówna, poszła na dno. Dopiero po długich poszukiwaniach zdołano wydobyć jej ciało i odstawiono je do kostnicy we Wronkach. (ma.)

Walka ze złodziejami polnymi

Szamotuły. W ostatnich tygodniach można się niesłychanie kradzieże polne i leśne i utarczki, staczane przez polowych i leśni-

cznych ze złodziejami, które kończą się przeważnie lekkim postrzeleniem złodzieja.

Nie brak jednak i wypadków śmiertelnych. W szeregu tych kradzieży zboża, kończących się tragicznie, zanotowano ostatni taki wypadek na polu należącym do majątku Studzieniec.

Dwaj polowi, Siwak i Korzyszko podczas nocnego obchodzenia pól, natknęli się na grupę złodziei, złożoną z dziesięciu osób, młócających na polu skradzione zboże. Polowi usiłowali usunąć złodziei z pola, jednak ci, czując się pewnymi siebie powodu swej przewagi liczebnej, zaczęli stawiać opór i nawet zaatakowali polowych. Jeden z nich, Krzyszko widząc, że sytuacja może stać się groźna dla niego i jego towarzysza — strzelił w kierunku napadających złodziei, zabijając jednego z nich na miejscu. Zabity został młody robotnik z Rogoźna, Michał Włodarczyk.

Zawiadomiona policja przeprowadza dochodzenia w celu wyświetlenia nocnego wypadku o tak nieszcześliwym zakończeniu.

Szajka bandytów przed sądem

W Aleksandrowie Kujawskim miała ostatnio miejsce strasza zbrodnia, która poruszyła głęboko mieszkańców osady. Ciosem sztyletu w brzuch zamordowano tam robotnika Antoniego Majewskiego, zadając mu pozatem szereg ciosów łepem narzędziem w głowę. Majewski umarł wkrótce po napadzie, mordercy zaś zdołali zbiec w niewiadomym kierunku.

Wszystkie poszukiwania dały wkrótce wyniki. Policja ujęła Aleks. Kujawskiego, St. Lisieckiego, Józefa Rydzwińskiego, Bronisława Chelminiaka, Jana Lisieckiego, Br. Niedziałkowskiego i Jana Chelminiaka. Cała ta banda zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Włocławku, odpowiadając za zamordowanie ojca pięciorga dzieci.

Przewód sądowy wykazał winę oskarżonych i skazał: Lisieckiego na 3 lata więzienia, Rydzwińskiego na 1 rok, Chelminiaka na 10 miesięcy, reszta oskarżonych każdego na pół roku więzienia. Ponadto sąd zasądził oskarżonych na płacenie renty wdowie po śp. Majewskim w kwocie 40 zł miesięcznie.

Giełdy

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto 105 t. p. Poznań	15 60		
Zyto 30 t. p. Poznań	15 75	15 50	15 75
usposobienie stałe.			
Pszenica		19 75	20.—
Usposobienie: mocne.			
Jęczmień browarowy		19.—	19 50
Usposobienie: stałe.			
Jęczmień jednolity		17 50	18.—
Jęczmień zbiorowy		16 75	17 25
Usposobienie: stałe.			
Owies		15 50	16 00
usposobienie stałe.			
Maka żytnia I gat. 0—55% wł. w.		22 75	23 75
Maka żytnia I gat. 0—65% wł. w.		21 25	22 25
Maka żytnia II gat. 55—70% wł. w.		16 75	17 75
Maka żytnia posłedn. ponad 70% wł. w.		14 75	15 75
Maka żytnia razowa 0—95% wł. w.		18 75	19 75
Usposobienie stałe.			

Maka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	34.—	37.—
Maka pszenna gat. IB 0—45% wł. w.	32.—	32 50
Maka pszenna gat. IC 0—55% wł. w.	31.—	31 50
Maka pszenna gat. ID 0—60% wł. w.	30.—	30 50
Maka pszenna gat. IE 0—65% wł. w.	29.—	29 50
Maka pszenna gat. IIA 20—55% wł. w.	28.—	28 50
Maka pszenna gat. IIB 20—65% wł. w.	27 50	28.—
Maka pszenna gat. IID 45—65% wł. w.	25.—	25 50
Maka pszenna gat. IIP 55—65% wł. w.	21 50	22.—
Maka pszenna gat. IIIA 65—70% wł. w.	19 50	20.—
Maka pszenna gat. IIIB 70—75% wł. w.	16 50	17.—
Usposobienie stałe.		
Otręby żytnie przem. standart.	11 75	12 25
Otręby pszenne grube przem. standart.	12 50	12 75
Otręby pszen. średnie przem. standart.	12 00	12 25
Rzepak zimowy	38.—	39.—
Rzepak zimowy	36.—	38.—
Gorzyczka	50.—	52.—
Groch Victoria	34.—	37.—
Groch Polgera	30.—	33.—
Łubin niebieski	10 75	11 50
Łubin żółty	12.—	13.—
Inkarnatka	15.—	120.—
Makuch lniany w taflach	20 50	21.—
Makuch rzepakowy w taflach	14 75	15 25
Makuch słonecznikowy w taflach 42/43%	18 50	20.—
Srut Soja	19 50	20.—
Mak niebieski	52.—	58.—

Ogólne usposobienie: stałe.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1809 t., pszenicy 368 t., jęczmienia 240 t., owsa 15 t., maki żytniej 70.5 t., maki pszennej 63.5 t., otrab żytnich 259 t., otrab pszennych 270 t., otrab jęczmiennych 25 t., grochu Viktoria 30 t., łubinu niebieskiego 20 t., łubinu żółtego 2 t., inkarnatki 27 t., wyki 0.5 t., makuchu lnianego 17.5 t., makuchu rzepakowego 15 t., makuchu słonecznikowego 15 t., makuchu kokosowego 30 t., nasion 1.1 t., gorzycy 10 t., syropu 15 t., ziemniaków jadalnych 17 t.

Poznań, dnia 24 lipca 1934 r.

Giełda pieniężna w Warszawie

Nieoficjalne notowania na przed giełdzie.

Warszawa (24. 7. godz. 13.15 tel. wł.). Dolar 5.28 Bank Polski płacił 5.26, marka niemiecka 197.00

Dewizy: Berlin 206.00, Gdańsk 172.50 Holandia 358.30, Londyn 26.70, Paryż 34.91, Szwajcaria 172.60.

Dolarówka 53.25, Akcje Banku Polskiego 86.25.

Warszawa, 25. 7. — Dewizy — Belgja 123,65, 123,96; 123,34. — Gdańsk 172,53; 172,96; 172,10. — Holandia 358,25; 359,15; 357,35. — Londyn 26,71; 26,84 26,88. — Nowy Jork czek 5,29³/₈; 5,32³/₈; 5,26³/₈. — Nowy Jork kabel 5,29⁷/₈; 5,32⁷/₈; 5,26⁷/₈. — Paryż 34,91; 35,00; 34,92. — Praga 21,99; 22,04; 21,94. — Sztokholm 137,90; 138,60; 137,20. — Szwajcaria 172,60; 173,03; 172,17. — Włochy 45,44; 45,36; 45,32. — Berlin 206,75; 207,75; 205,75. — Tendencja: niejednolita.

Akcje: Bank Polski 86.25.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana.

Z pożyczek państwowych obracano 5 poz. konwers. po 63 proc., natomiast poszukiwano i płacono 4 proc. poz. inwest. po 109.

Z papierów lokacyjnych płacono za 4¹/₂ listy dolarowe zwykły kurs 43¹/₂ proc. (przy kursie dolara 5.40), również płacono za 4¹/₂ listy dolarowe w złocie po 43 proc. oraz za 4 proc. listy zast. konwert. 41 zaś 4¹/₂ listy zast. złotych obracano po 43.

Z akcji bankowych płacono za Bank Polski 86—85.

Radio

Czwartek, dnia 26 lipca 1934 r.

Poznań. 6.30 Audeja poranna. 7.30 Życie kultur. art. i społeczne Poznań. 11.57 Sygnał czasu hejnał z wieży Mari. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert z płyt 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. 13.20 Muzyka jazzowa. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Notow. giełdowe. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 43-cia skrzyżka pocztowa. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.40 Utwory na fortepian. 18.00 Pogad p. t. „Kobiety na wieździe Polaków z zagranicą“ 18.15 Słuchowisko litrackie. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa). 19.55 Wiadomości sportowe Poznań. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 „Z nad krawędzi. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wie czorny. 21.00 Tr. capstryku marynarki wol. 21.02 Skrzynka rolnicza 21.12 Koncert popularny. 22.00 Odczyt p. t. „Konieczność czy wolność. 23.00 Wiadomości meteorol. 23.05 „Sporty w Polsce“.

Na wielką skalę zakrojona akcja, pomocy dla powodzian

Jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy w poniedziałek ukonstytuował się obywatelski komitet niesienia doraźnej pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi.

Na zebranie przybyło około sto osób, wśród których zauważyliśmy również p. prezesa Lipskiego, ks. dziekana Piszczygłową, prez. sądu okręgowego p. Czarlńskiego, p. plk. Duch, przedstawicieli urzędów, nauczycielstwa, kupiectwa, cechów, rzemiosła, organizacji, zrzeszeń kobiecych itd. Tak liczne zebranie świadczy o wielkiem zrozumieniu obywatelstwa dla tak ważnej akcji.

Zebranie zagał p. wicestarosta Bojanowski, przedstawiając katastrofalne położenie ludności nawiedzonej powodzią, następnie odczytał okólniki komitetu wojewódzkiego, przystępując do omówienia zorganizowania akcji w naszym powiecie. W dyskusji zabierał głos p. plk. Duch, który oświadczył, że korpus oficerski i podoficerski opodatkował się w wysokości 3 procent od poborów na przeciąg kilku miesięcy, proponując, aby w tej wysokości obywatelstwo świadczyło również. P. prez. Lipski oświadczył, że Koło Ziemian zorganizuje zbiórkę zboża zdanego do siewu, oraz okopowizny potrzebna dla powodzian dla przetrwania zimy, p. Michał Walczak zaoferował składy do przechowywania zboża, oraz bezpłatny przemiał. P. rej. Nykiel proponował utworzenie sekcji, który zajęłaby się zbiórką odzieży.

Po wyczerpującej dyskusji postanowiono utworzyć sekcję ogólną, mającą na celu sprawy organizacyjne i propagandowe, oraz sekcję zbiórki pieniężnej za pomocą list rozsyłanych po domach, którą to pracę ma zorganizować p. burmistrz Cegielka, następnie sekcję zbiórki uciążnej, którą objęła p. dyr. Czechowska wraz z innymi organizacjami kobiecymi, sekcję zbiórki odzieży, na czele której stanął p. dyr. Czechowski. Następnie postanowiono rozesłać listy do urzędów i instytucji, natomiast p. Cieciałka, przedstawiciel inspektoratu szkolnego zobowiązał się wysłać listy do płatników celem potrącenia nauczycielstwu uchwalone kwoty.

W powiecie we wszystkich miastach i wsiach mają być powołane przez p. burmistrzów

i wójtów lokalne komitety, które będą współdziałały z komitetem powiatowym. Dalej uchwalono, aby dary pieniężne, które będą wpływać poza listami wpłacać do Powiatowej Kasy Komunalnej na konto nr. 236, większe partie ofiar w naturaljach, szczególnie zboże należy składać w młynach parowych Walczak i Rakowicz, większe partie tłuszczów i wędlin w Rzeźni Miejskiej, natomiast drobne przesyłki: różne towary kolonialne, cukier, mąkę, inne należy składać w Administracji „Dziennika Ostrowskiego“, ul. Marszałka Piłsudskiego 10, odzież koncentrowana będzie w gmachu gimnazjum męskiego.

Sprawą organizacji zbiórki darów w naturaljach wśród kupiectwa podjął się prez. Towarzystwa Kupców p. Serwa, p. prezes L. Fraszczyk imieniem K. M. S. zaoferował komitetowi wystawienie jednej sztuki scenicznej z której cały dochód przeznaczają na rzecz komitetu. Cech piekarski wespół z właścicielami młynów ofiarowali 1500 bochenków chleba, oraz kilkadziesiąt kilogramów wędlin zebrał pp. St. Woschke i Galantowicz, które to produkty wczoraj odeszły na teren powodzian. Również p. Woschke oświadczył, że cech rzeźniczy w środę odbędzie swoje zebranie i uchwali odpowiednią stałą pomoc dla powodzian, proponując, aby również inne cechy wystąpiły z odpowiednią inicjatywą. P. plk. Duch oświadczył, że, aby nie osłabiać akcji pomocy dla powodzian, komitet budowy basenu w tej chwili rezygnuje ze zbiórki na basen.

Pozatem postanowiono opodatkować dobrowolnie wszystkie imprezy widowiskowe i rozrywkowe. Tę sprawę powierzono p. Julianowi Walczakowi, który ma podjąć kroki celem przeprowadzenia konferencji z poszczególnymi właścicielami lokali.

PIERWSZE DARY JUŻ NAPLYWAJĄ.

Jak już wspomnieliśmy z piękną inicjatywą wystąpił cech piekarski i rzeźniczy, obecnie dowiadujemy się, że p. Stefan Kunz ofiarował dla powodzian 1 płaszcz zimowy, 24 pary skarpet, 6 czapek chłopców, Również w Administracji „Dziennika Ostrowskiego“ złożyła rodzina p. inż. Rothów kwotę zł. 25,— w tej kwocie córeczki państwa Rothów złożyły po 5 złotych.

sali strzelniczy miejskiej. Obecność wszystkich członków rzeczywistych obowiązkowa.

Zarząd.

Z Poznania

Przyjazd dziennikarzy polskich z Ameryki

Wczoraj wieczorem wyjechali z Poznania polscy dziennikarze ze Stanów Zjednoczonych. Podejmował ich Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. Po zwiedzeniu katedry, goście złożyli wizytę w palacu Prymasa. — Następnie oglądano elektrownię miejską, która dzięki swemu nowoczesnemu wykończeniu wzbudziła wielkie zainteresowanie. Dziennikarze przyjęci zostali przez p. Wojewodę i zwiedzili kościół Farny, poczem udali się do Ratusza, — gdzie przyjął ich p. prezydent Ratajski. W Ratuszu ofiarowano im pamiątkowy album zawierający kilkadziesiąt artystycznie wykonanych widozków Poznania.

W południe zarząd Synd. Dzien. Wlkp. przyjął gości obiadem w sali restauracji Ogrodu Zoologicznego. Podczas obiadu przemawiali p. prezydent Ratajski, oraz p. red. Jarochoński. Imieniem gości zabrał głos ks. leick z Pittsburga. Po obiedzie zwiedzono zwierzyniec. Wieczorem odbyło się przyjęcie w sali restauracyjnej Parku Wilsona, gdzie goście spędzili czas aż do odjazdu pociągu do Częstochowy.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z pobytu dziennikarzy polskich z Ameryki w Poznaniu podajemy ciekawe szczegóły, dotyczące 2 członków wycieczki:

Wśród amerykańskich dziennikarzy znajdował się również p. Artur L. Waldo, red. „Gwiazdy Polarnej“, największego i najpo-

czynniejszego tygodnika polskiego w Stanach Zjednoczonych. Red. Waldo jest równocześnie delegatem miasta Kościuszkę z nad Zatokę Meksykańską na uroczystości w Krakowie. Wiezie on ziemię tego jedyne w Ameryce miasta, noszącego imię „Naczelnika w sukmanie“ na projektowany Kopiec Piłsudskiego. Miasto Kościuszkę, w którym nigdy nie było ani jednego Polaka, w tym roku obchodzi stulecie swego istnienia. Stanowi ono unikat w dziejach wychodźstwa polskiego, ponieważ założone było przez Amerykanów, a i dziś niema tam ani jednego mieszkańca Polaka. W stuletnią swą rocznicę, miasto to pragnie nawiązać bliższe stosunki z ojczyzną generała Kościuszki, dla którego całe południe Stanów Zjednoczonych żywi trwałą i niezachwianą wdzięczność.

Pozatem w wycieczce bierze także udział znana na wychodźstwie amerykańskim artystka dramatyczna, p. Stefania Eminowicz Waldo, pionierka sceny zawodowej w Ameryce, założycielka pierwszych zawodowych teatrów polskich w miastach takich jak Chicago (teatr Iola w roku 1910), w Buffalo (teatr im. Kościuszki w 1915) i w Cleveland (teatr Polonia w 1915). Do Polski obecnie przybyła jako delegatka Związku Artystów Polskich w Detroit na Zjazd Polaków z Zagranic.

Skazanie komunisty

W dniu dzisiejszym w poznańskim s. o. zapadł wyrok, skazujący Pawła Romaniuka na 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

23 kwietnia b. r. Romaniuk aresztowany został przez wydział śledczy P. P. w Poznaniu pod zarzutem drukowania i kolportowania ulotek komunistycznych.

Rozprawa, na której jako główny świadek zeznał przed s. śl. Maliński, wykazała intensywną działalność komunistyczną Romaniuka, za co sąd skazał go na 10-letnie więzienie.

Przewodniczącym sądu rozjemczego do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich na obwód Wójtostwa Ostrów — Południe został zamianowany i zatwierdzony inż. roln. Tadeusz Lekrzycki, dzierżawca folwarku Wysocko-Małe pow. Ostrowski.

Starosta Powiatowy

w z.

(G. Bojanowski) Referendarz

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 9 sierpnia rb. odbędzie się na terenie miasta Ostrowa jarmark kramy, na bydło i konie.

Ostrów, dnia 23 lipca 1934 r.

Burmistrz

(—) W. Cegielka

Kronika miejscowa

lipiec

26

czwartek

Kalendarz rzymsko-kat.
Czwartek: Anny Matki
Piątek Natalji

Kalendarz słowiański
Czwartek: Mirosława
Piątek Wszebór

Słońce wschód: 3,44

Zachód: 19,39

Księżyc wschód: 20,08

Zachód: 3,38

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni Dr. Karbowski ul. Koszarowa 28 (tel. 249) Apteka pod „Aniołem“ Rynek (tel. 7).

Repertuar kinoteatrów: KINO APOLLON. „Randesweus w Wiedniu“ i „Flip i Flap“. KINO CORSO: „Szatański plan“

Siedlisko

mełtów społecznych

Od niejakiego czasu w kawiarni „Grand“ przy ul. Wrocławskiej dzieją się niemal codziennie jakieś awantury, zakończone zwykle pokrwawieniem gości.

Onegdaj znów awanturę wywołał jakiś bezrobotny kelner, który po pijanemu porwał szyby, kalecząc sobie rękę. Tego rodzaju lokal w centrum miasta nie może być tolerowany, gdyż odgłosy awantur dochodzą na ulicę, zakłócając spokój publiczny.

CZŁONKOWIE POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO NA ZAWODACH.

Jak już donosiliśmy, tutejszy Policyjny klub sportowy wysłał do Poznania zawodników do zawodów eliminacyjnych. Z ostrowskich zawodników w konkurencji na rowerze 50 km zdobył drugie miejsce post. Kosiorek z Sośni, trzecie Stachelski z Sieroszewie, w biegu na 800 m III-cie miejsce wziął pst. Lewiński, w marszu Truchliński zajął czwarte miejsce.

ZE SPORTU.

Niedzielne towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy juniorami „Ostrovii“ a drużyną „Błękitnych“ z Ostrowa zakończyły się po ciekawej grze wysokim zwycięstwem „Ostrovii“ w stosunku 15:0 (7:0). Łącznie w tym samym podzielił się: środkowy napastnik i Żurkowski po 5, Nowak i Leiniński po 2 i Jagielski 1. Sędziował p. Urbaniak.

Prócz tego „Ostrovia III“ pokonała również w spotkaniu towarzyskim drużynę tuł. Ostrowskiego Klubu Sportowego w stosunku 5:1 (1:1). Pierwsza połowa gry wyrównana, druga upływa pod znakiem przewagi „Ostrovii“, dla której bramki zdobyli: Szymkowiak 2, Urbaniak Porczyński i Szczepaniak po jednej. Sędziował p. Klimek.

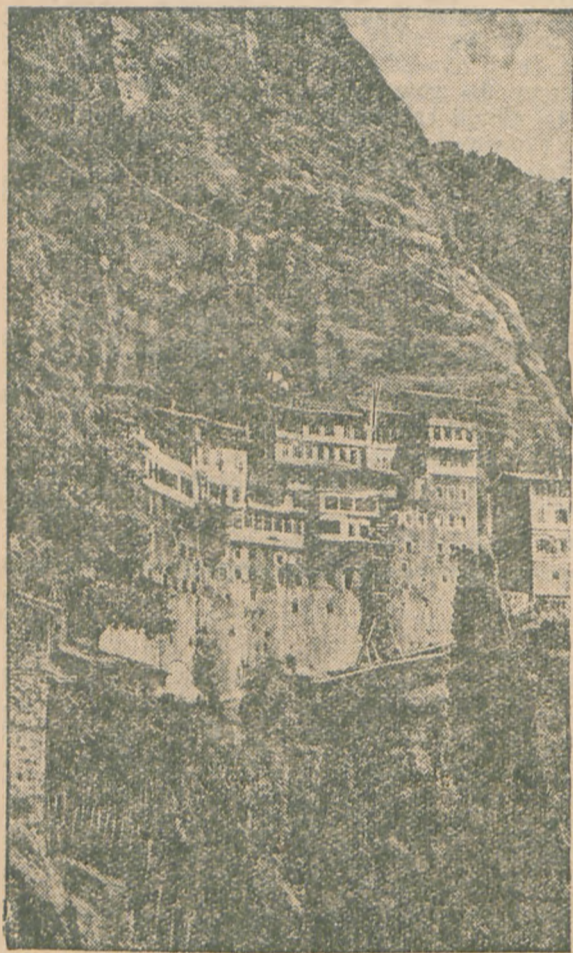
Odbędzie się w dniu 29 lipca o godzinie 11. tel. Zebranie reorganizacyjne Związku Strzeleckiego oddziału ostrowskiego, w górnej

Bułgaria nawiązuje stosunki z Sowietami

Moskwa (PAT). Ag. Tass donosi: W związku z wymianą listów, jaka miała miejsce między komisarzem Litwinowem a min. spr. zagr. Bułgarii, Batolowem, ten ostatni zawiadomił rząd sowiecki, że po konferencji, jaka odbyła się między przedstawicielami dyplomatycznymi Sowietów i Bułgarii, rząd bułgarski zdecydował się nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim. W odpowiedzi Litwinow oświadczył że rząd sowiecki akceptuje propozycje min. Batolowa, wyrażając radość z powodu zbliżenia, które odpowiada interesom obu krajów.

Śnieg przy 30 stopniach goraca.

Nad Berlinem i północnym Śląskiem przeszła w nocy z soboty na niedzielę olbrzymia burza z piorunami. W czasie burzy panował upał 30-kilkostopniowy. Ogromne wrażenie wywołał fakt, że właśnie w czasie tego gorąca spadł obfity śnieg i pokrył dość grubą warstwą okoliczne pola. Oczywiście wskutek gorąca śnieg w bardzo szybkim czasie stopniał.



POŻAR GRECKIEGO KLASZTORU. Stary klasztor w Megaspellon na Pelaponesie (Grecja) spłonął doszczętnie. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Wesoły kącik

SZCZYT DYSKRECJI.

Młody pan Samowarczyk zamierza się ożenić. Właśnie pertraktuje w tej sprawie ze swatem.

— Szukam żony młodej, ładnej, a przede wszystkim cnotliwej i dyskretnej. — powiada młodzieniec.

A JA NIE.

Na dobroczynnym balu stary Bankier Pieniążek ofiaruje dla biednych 10 złotych...

— Jakto? — dziwi się kwestarka — Pański syn dał 50 złotych, a pan tylko dziesięć?

— Czego się pani dziwi? — odpowiada bankier. — Mój syn ma bogatego ojca, a ja nie...

ZROBIĆ ŚWIŃSTWO.

Kac i Kotek siedzą przy kawiarnianym stoliku.

— Panie Kac, słyszałeś pan już?... Samowarczykowie rozwodzą się...

— Co pan powiesz?... Kto z nich zwinął?...!

— On!...

— Co on zrobił za świństwo?...

— Wrócił do domu o dwie godziny wcześniej, niż zwykle...

JESLI CHODZI O SZCZEROŚĆ.

Poznali się w kinie. Następnego dnia spotkali się w parku. Zapadał zmierzch. Było nastrojowo i poetycznie.

— Najważniejsza rzecz — czy jesteśmy duchowo szarmonizowani... — powiada młodzieniec. — Czy pani naprzykład lubi zwierzęta?...

— Owszem... — odpowiada dziewczica

— Dlaczego nie...

— A naprzykład jakie zwierzęta pani najlepiej lubi?

Jeżeli mam być szczerą, to najlepiej lubię tłustą gęś i sardynki...

STRAUSS W KARLSBADZIE.

Ryszard Strauss skomponował w swoim czasie oryginalny żart muzyczny, polegający na tem, że poszczególni wykonawcy schodzą kolejno z estrady, zostawiając na niej w końcu tylko samego dyrygenta.

Pewnego razu, podczas pobytu Straussa w Karlsbadzie, miejscowa orkiestra wykonała na jego cześć ten utwór.

Tatarke

do siewu poleca

Kaszarnia i czyszczalnia zbóż

Koszarowa 16 — Tel. 303.

Ostrów Pozn.

DO436

HEMOROIDY

wależą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących, często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom, daje możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” leśdyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dała w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją ból, wyróżniają się zarazem swobodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wytwórni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami. 376f



NOWOŚCI WIOSENNE

Forebki damskie od 0,75
Parasole od 2,65
Parasole męskie od 5,40
Walizy od 1,40

Kufry
leki płócienne
leki skórzane
Portmonetki
Portfele

Najtańsze źródło zakupu tylko w fachowym składzie specjalnym, gdzie wybór olbrzymi i własna pracownia. Ceny kryzysowe

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11 naprzeciw Szpitala.



Reklama dźwignią handlu



OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

URZĄDZENIE

składu kolonialnego tanio do sprzedania. Zgłoszenia Juszcak Odolanowska 10. D O. 428

KUPNA

KUPIJE

każda ilość odpadków i blachy cynkowej — Edmund Ast, Ostrów ulica Kardynała Ledóchowskiego 8. D O 415

WOLNE POSADY

DZIEWCZYNA

do wszelkiej pracy domowej od zaraz potrzebna. Adres w Redakcji Dziennika Ostrowskiego.

POKOJE

POKÓJ

umeblowany frontowy od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Starotarżowa 2 m. 3.

2 POKOJE

z kuchnią na I piętrze od 1 sierpnia do wynajęcia. Adres w Redakcji.

ROŻNE

NAJTAŃIEJ

oprawia obrazy i oszkli okna P-a Ramka. — Ostrów Wlkp naprzeciw poczty.

UWAGA

ZASTĘPCY LOSOWI!

Punktualna wypłata pro wizji, zaliczek. Przy pierwszych sukcesach zaliczka na podróż. Kasa Chorvch etc. Bez konkurencyjny mat. Biuro przyjmowania zleceń. Poznań Wały Jana 12. DO

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o p. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnoszeniem do domu 1,50 zł, przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednołamowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Pozn., M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, o tym czasie dolicza się koszt telefonu — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica ocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77